

Żydzi z Izraela zaczęli nazywać lekarzy... nazistami

3 czerwca 2021

Zdjęcia szczęśliwych ludzi z narodowymi flagami, padanie sobie w ramiona, euforia... Tak ponoć wygląda Izrael od wtorku, kiedy to zniesiono niemal wszystkie ograniczenia związane z lockdownem. Takie zdjęcia obieły media całego świata. Pozostają jeszcze ograniczenia przy wjeździe do Izraela oraz maseczki w pomieszczeniach zamkniętych, ale i one mają już wkrótce wylądować w koszu. Zlikwidowano „zielone paszporty” – zniknął więc zarzut dyskryminacji, jaki w stronę rządzących kierowali przeciwnicy lockdownu.



Nie znaczy to, że w Izraelu zniknęły problemy. Rada ds. szczepień ma, lada moment, zatwierdzić „szczepionkę” dla dzieci w wieku od 12 do 15 lat. I to właśnie wzbudza wielkie niezadowolenie przeciwników szczepienia dzieci. Izraelskie media informują, że w kierunku głównego doradcy ds. szczepień przy ministrze zdrowia, pani Galii Rahav kierowane są groźby pozbawienia życia. „Time of Israel” informuje, że nie jest to pierwszy raz, „kiedy Rahav i inni urzędnicy ds. zdrowia stanęli w obliczu zagrożeń związanych z kampanią szczepień. W marcu Rahav otrzymała wiadomość, która brzmiała: „Galia, mam nadzieję i tęsknię za dniem, w którym Bóg wkrótce cię zabierze”, podczas gdy inny opisał ją jako „przyszłą sąsiadkę Hitlera w piekle””.

Oprócz doradcy ministerstwa, zagrożeni czują się także inni lekarze, których przyrównuje się do nazistów. „Epidemiolog prof. Hagai Levine, który wcześniej pełnił funkcję szefa związku lekarzy, powiedział, (...) że otrzymał telefony i komentarze online, w których porównywano go do nazistowskiego zbrodniarza wojennego Josefa Mengele, który przeprowadzał

eksperymenty medyczne na ludziach. (...) Te groźby nie były jedynym przypadkiem, kiedy aktywiści antyszczepionkowi użyli nazistowskich obrazów do ataku na izraelski program szczepień. W kilku demonstracjach protestujący przyrównywali system zielonych przepustek do żółtych gwiazd Holokaustu i liczb, które naziści wytatuowali na ramionach więźniów obozów koncentracyjnych” – czytamy w „Time of Israel”.

Podczas, gdy Unia Europejska uruchamia program tzw. paszportów szczepionkowych, który polskim „elitom” niezmiernie zaimponował, ponieważ spółka: Morawiecki, Kaczyński, Niedzielski, Czarnek, w podskokach – bez słowa sprzeciwu – przystąpiła do programu sanitarnego apartheidu, Izrael nie tylko odszedł od tego, ale na dodatek pozwala sobie na rady dla innych. Ponieważ „elity” III RP uwielbiają wpatrywać się w to niewielkie państwo na Bliskim Wschodzie, nie można wykluczyć, że już wkrótce rady te wezmą sobie do serca. Co zatem radzą izraelscy epidemiolodzy?

„Jestem bardzo dumny, że Izrael służył jako modelowy kraj” – mówi epidemiolog prof. Nadav Davidovitch. Jak podaje „Time of Israel”, Davidovitch był częstym krytykiem poczynań rządu, jednocześnie popierał program masowych szczepień. W kwestii dzieci, epidemiolog uważa, że nie są one rozsądnym koronawirusa, jak to wielokrotnie twierdzono, w związku z czym zamykanie szkół było czymś niesprawiedliwym, nie mającym potwierdzenia w nauce. „Obecnie nie ma prawie żadnych zgłoszonych przypadków COVID-19 wśród dzieci, mimo że szczepienie dzieci poniżej 16 roku życia jeszcze się nie rozpoczęło, a klasy są idealnym środowiskiem do rozprzestrzeniania się wirusów” – czytamy. Według epidemiologa „Cena jaką zapłaciły dzieci była nieproporcjonalna wobec ryzyka, jakie stwarzały. (...) To była ogromna niesprawiedliwość dla dzieci. To bardzo smutne i nie jestem pewien, czy kiedykolwiek poznamy rozmiar szkód, jakie im wyrządziliśmy na dłuższej perspektywie”.

Jeśli chodzi o „zielone paszporty”, Davidovitch uważa, że

odegrały one istotną rolę „na pewnym etapie otwierania gospodarki”. Według niej, na korzyść rządu przemawiało to, że nie starał się wykorzystywać „paszportów” w kampanii na rzecz szczepień. A i bez tego „grupy antyszczepionkowców zarzucały rządowi, że szantażuje ludzi”. Co zatem epidemiolog radzi innym krajom? „Wprowadźcie zielone przepustki, gdy rozpoczną się szczepienia, ale nie używajcie ich jako dźwigni w kampaniach szczepień” – mówi Davidovitch.

Wczytując się w wieści z Izraela, planowaną tam akcję szczepienia dzieci i jednocześnie twierdzenie epidemiologów, iż dzieci nie są żadnym zagrożeniem jeśli chodzi o rozprzestrzenianie się koronawirusa, rodzi się pytanie – po co w takim razie w ogóle szczepić małe dzieci? To pytanie warto zadać również naszym „elitom”, które już nie mogą się doczekać chwili, gdy pierwszemu dziecku zostanie zaaplikowana szpryca. Czym oczywiście można się będzie pochwalić w TV, szantażując jednocześnie, że jak się nie zaszczepisz, nie dostaniesz paszportu i nie pojedziesz na wakacje...

Na podstawie: TimesOfIsrael.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl